

Dejmosa i Fobosa u Greków czy Pallora i Pavora u Rzymian — czy też skierować gniew na innych, np. przedstawicieli wrogich społeczności, próbując ich przedstawić jako faktycznych winowajców.

Konieczność uśmierzenia gniewu sił wyższych łączyła się tutaj najwyraźniej ze zrytualizowanym tłumieniem agresywności, która z kolei była reakcją bezradnej grupy ośladniętej przerażeniem. I skoro gniew był w istocie karą bogów, należało znaleźć ofiary zastępcze i obarczyć je podświadomie grzechami i przewinieniami całej zbiorowości. Owi potencjalni winowajcy, wobec których kierowała się agresja lokalnych społeczności, to niezależnie od epoki przede wszystkim obcy, chorzy, ludzie z marginesu i wszyscy inni postrzegani jako osoby spoza grupy. Pełnią oni funkcję swego rodzaju wentyli emocjonalnych dla zalegających uczuć zabezpieczonych przez rytuały i odpowiednie magiczne formuły, które wchodziły w skład rozbudowanego systemu zabezpieczeń chroniących grupę przed sytuacjami o znacznym napięciu lękowym i w efekcie osłaniają przed niebezpieczeństwem tkwiącym w otoczeniu. W konsekwencji lęk jest niejako przenoszony z samej sytuacji na rytuał, a zatem człowiek nie tyle boi się tego, co mu bezpośrednio zagraża — także mentalnie, jako że nie-realne zagrożenie budzi w nim nierzadko większy lęk niż realne — co przede wszystkim samego naruszenia rytuału czy tabu. Człowiek styka się wręcz na każdym kroku ze swego rodzaju ostrzegawczymi tablicami-bodźcami symbolizującymi nakazy i zakazy, których zlekceważenie grozi poważnymi konsekwencjami tak w przypadku jednostek, jak i całej społeczności.

2.5. Ta typowa dla wszelkich społeczeństw acefalnych i wielu kultur archaicznych *unio magica* prowadzi do tego, iż wszelki materialny względnie symboliczny skutek błędu, wykroczenia czy rytualnego skalania musi zostać usunięty poza obręb wspólnoty, gdyż jako *sacer* stanowi sferę wpływu sił wyższych. Trudno tu zresztą dopatrywać się winy we współczesnym pojęciu; co najwyżej można by tu mówić o czymś w rodzaju lęku przed *infamia*, ale nawet wówczas większą rolę odgrywa nacisk niespokojnej grupy aniżeli indywidualnie pojmowane poczucie wstydu czy grzechu. Liczne nie-dopatrzenia względnie uchybienia tak w życiu codziennym, jak i w kulcie przestępstwa traktowano jako bezpośrednią obrazę samych bogów, czy może inaczej sił natury, których gniew należało uśmierzyć karając „sprawców”, i w ten sposób chronić społeczność przed *ira deum*. W oparciu o tę właśnie zasadę stosowano powszechnie karę śmierci, którą dosyć świadomie traktowano jako najpewniejszy sposób regulowania wszelkich konfliktów, zarówno wewnątrz wspólnoty, jak i poza nią.